PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OSWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 25 koron, w Niemczech 20 m. k, w Ameryce 8 dolarów. — Numer pojedynczy wszędzie **50 hal.**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).

Konto Polskiej Pocztowej Kasy oszczędności Nr. 140.957. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 36. Kraków, dnia 7 września 1919 roku. Rok XX.

Wielki zjazd robotników rolnych w Warszawie.

Przez dwa dni (24 i 25 sierpnia) obradował w Warszawie przy udziale 5000 delegatów sejm robotników rolnych z całej Polski, gdyż **po raz pierwszy przybyli też delegaci Galicyi z tow. Malinowskim z Gumnisk na czele i ze Śląska — tow. Wawreczka.**

Z posłów przybyli **tow. Daszyński i Klemensiewicz.**

Głównem zadaniem zjazdu było zajęcie stanowiska w sprawie reformy rolnej, którą obszarnicy chcą skoszlawić przez parcelacyę swych dóbr między bogatych kmieci po paskarskich cenach. To też zjazd po długiej i wyczerpującej dyskusyi uchwalił następującą **rezolucyę w sprawie przeprowadzenia reformy rolnej:**

1) Zjazd robotników rolnych oświadcza, że dąży w związku z ogólną przebudową społeczeństwa na socyalistycznych podstawach — do unarodowienia większej własności ziemskiej i do wprowadzenia w możliwie szerokich rozmiarach zbiorowej gospodarki w rolnictwie na korzyść rolników i całego społeczeństwa.

2) Zjazd robotników rolnych uważa, że reforma rolna, przyjęta przez Sejm, nie odpowiada jego dążeniom i nie zaspakaja potrzeb całego ludu pracującego.

3) Zważywszy jednak, że reforma ta w dużej mierze wywłaszcza obszarników, a więc podważa istnienie własności bez pracy, zważywszy, że reforma ta oddaje lasy na własność państwa, że umożliwia tworzenie kooperatyw gospodarstw rolnych, że umożliwia przejście ziemi w ręce bez rolnych i małorolnych:

4) Zjazd postanawia dążyć do wyzyskania wszystkich korzystnych stron tej reformy w interesie najszerszych i najuboższych mas pracujących.

5) Zjazd z naciskiem podkreśla, że korzyść, jaką przyniesie reforma rolna, zależy od sposobu jej wykonania, a pod tym względem wyraża najgłębszą nieufność w stosunku do obecnego rządu polskiego, popierającego gorliwie obszarników i kapitalistów.

6) Zjazd poleca wszystkim organizacyom robotników rolnych, aby bacznie śledzili bieg reformy rolnej i nie pozwalali na jej skrzywienie, odwlekanie i fałszowanie.

7) Wobec powyższego Zjazd wzywa posłów socyalistycznych do energicznego wystąpienia w Sejmie w sprawie sprzedaży ziemi (majątków) bogatym chłopom, oraz aby **wszystkie kontrakty rejentalnie zawierane pomiędzy obszarnikami, a bogatymi chłopami na sprzedaż ziemi zostały unieważnione od dnia 10 lipca 1919 r.,** aby **ziemia przeszła z rąk obszarników do rąk służby folwarcznej, bezrolnych i małorolnych bez wykupu,** aby wszyscy uwolnieni z pracy fornale i rzemieślnicy natychmiast zostali przyjęci.

W razie nie wykonania przez Sejm żądań powyższych Nadzwyczajny Zjazd Rob. Rolnych oświadcza, iż dążyć będzie wspólnie z całą klasą robotniczą do rozwiązania burżuazyjno-obszarniczego Sejmu.

Zjazd stwierdza, że w celu osiągnięcia swych żądań Związek Zaw. Rob. Rolnych Rzeczyp. Polskiej nie cofnie się przed żadnymi środkami walki, któreby zabezpieczyły masy ludu pracującego od nadużyć ze strony obszarników. Sejmu ich i rządu.

Pierwszy dzień zjazdu.

Zagaja zjazd tow. Warda z sekretaryatu głównego Zw. Zaw. Rob. Roln., prosząc o uwagę ze strony zebranych, bo sprawy dziś rozpatrywane brzemionne będą w skutki, które ponosić będą pokolenia całe! Oznajmia, że porządek dzienny obejmuje: 1) Sprawę reformy rolnej, uchwalonej przez Sejm, oraz 2) Stosunek władz administracyjnych do Związku. Następnie przedkłada regulamin zjazdowy, ułożony przez Sekretaryat; regulamin zostaje uchwalony. Do prezydyum, po bardzo chaotycznem głosowaniu zostaje powołany tow. Warda, który udziela głosu delegatowi ze Śl. Ciesz. tow. Wawreczce. Delegat pragnie wydobycia robotnika rolnego z ucisku i wyzysku i składa cześć Zjazdowi. Po nim zabiera głos referent tow. Margol i wykłada zadania zawodowe, zupełnie abstrahując od zabarwień politycznych. 10-go lipca, jak wiadomo, Sejm uchwalił reformę rolną. Rząd miał w ciągu miesiąca ułożyć ustawę, tymczasem upłynęło już półtora miesiąca, a nic o niej nie słychać. Reforma rolna się realizuje, ale jak? no, tak, że ci właśnie, co potrzebują, — nic nie dostaną. Ludzie, powołani do jej realizacyi są przeciwnikami reformy. P. Stefczyk powołany na stanowisko dyrektora Urzędu Ziemskiego, zupełnie się do tego nie nadaje. W Tow. Kred. ziemskiem nagwałt obszarnicy obdłużają majątki dodatkowemi pożyczkami, aby te ciężary przelać na nowonabywcę, czyli uniemożebnić mało i bezrolnym nabycie ziemi.

Powitanie zjazdu przez posła tow. Daszyńskiego.

Tow. **Daszyński** przywitał Zjazd imieniem P. P. S. Dumą napawa nas, że organizacya wasza w tak krótkim czasie mogła stać się tak potężną: jest to zadatek, że noc wsi kończy się a zbliża się słońce sprawiedliwości i wyzwolenia. Partya nasza będzie stała przy was i bronić będzie zażarcie interesów waszych. Chwila dzisiejsza jest nader ważna: jeżeli teraz wymknie się wam ziemia z rąk, trzeba będzie ciężkich wysiłków, aby skutki naprawić. Musimy być czynni... 300 lat niewoli miarę przebrały. Siedmdziesiąt procent narodu przykutych jest do roli, z nich olbrzymia większość pozostaje w nędzy, kiedy drobna garstka ludzi, nie orząc, ni siejąc, plon zagarnia dla siebie. Przyszła wojna, kto najcięższe poniósł ofiary? A kto pierzchnął do Berlina, Wiednia, Petersburga, na używanie życia, porzucając rolę, zaś rolnika i robotnika rolnego skazując na ofiarę krwi, na kolbowanie, nędzę i głód.

W Sejmie są farbowane lisy. Niektórzy posłowie, wybrani przez was do obrony stanu bezrolnego, to są wrogowie wasi, zdrajcy sprawy waszej! Sejm wybrany był w styczniu, kiedy związku waszego nie było. Teraz mam silną nadzieję, że wybierać będziecie inaczej. Do tego czasu miejcie szczególniej oczy otwarte, albowiem teraz albo nigdy ziemia przejdzie w ręce wasze.

A więc, 1) nie dajcie parcelować, zanim nie ustalona będzie ustawa umyślna, 2) baczcie, aby między wami, robotnikami rolnymi, a ubogą wsią był najściślejszy, serdeczny stosunek, wreszcie 3) twórzcie wśród siebie kooperatywy rolne. To jest przyszły mocarz, który was ochroni przed wszelką niedolą, przed zakusami wroga waszego, obszarnika i kapitalisty.

Dalej — uczcie się, kształćcie się, a wtedy wiele potraficie, co dziś dla was nieosiągalne. Dzięki naszym (P. P. S.) wysiłkom są w ustawie reformy rolnej, oraz w rezolucyach paragrafy, zabezpieczające powodzenie kooperatyw rolnych, oraz ulepszenie mieszkań waszych, podobnych raczej do barłogów zwierzęcych. Jestto największą hańbą wsi i hańbą kultury naszej! Muszą one być zreformowane! (Brawa!).

Powitanie zjazdu przez delegata z Galicyi.

Zakończył przywitania tow. Malinowski (z Tarnowskiego), który w imieniu Zw. Galic. Rob. Roln., dopiero co zawiązanego, zgłaszał swoją solidarność. Położenie rob. galicyjskich odmalował w barwach b. ponurych.

O godz. 3 przystąpiono do obrad. Do punktu pierwszego: sprawa reformy rolnej, zapisało się 40 z górą mówców.

Po przebytej drodze i sześciogodzinnych obradach ludzie byli tak pomęczeni, że postanowiono o godz. 6 wieczór przerwać, zaś dalszy bieg ich wyznaczyć na poniedziałek o godz. 8 rano.

Z pieśnią o „Czerwonym Sztandarze" niezliczony tłum we wzorowym porządku zaczął Dynasy opuszczać.

Drugi dzień zjazdu.

Przemówienia w sprawie reformy rolnej możemy podzielić na trzy kategorye, według zgłoszonych rezolucyi. Jedni starali się przekonać zebranych o bezowocności reformy rolnej i w ostrych słowach krytykowali ją, ale im się bardzo to nie udawało. Drudzy stali na stanowisku reformy rolnej i **uznawali** własność prywatną, uważając ją za najbardziej odpowiednią formę gospodarki. Nasi zaś towarzysze z P. P. S. wykazywali wady reformy rolnej obecnej, ale stanęli realnie na tym punkcie, żeby wszystko, co się da dobrego wyciągnąć z tej reformy, przyjąć i kroczyć dalej do uspołecznienia całkowitego ziemi.

W ostatniej mowie swej tow. Kwapiński przechylił swemi ważkiemi argumentami zwycięstwo na korzyść rezolucyi P. P. S. Wykazał on nicość zarzutów opozycyjno-komunistycznych. Zbijał rzeczowo jeden za drugim szumne frazesy domorosłych mądrości opozycyjnych. To też wśród ogólnego entuzyazmu przeszła rezolucya P. P. S. (Podaliśmy ją wyżej).

Rezolucya opozycyjno-komunistyczna otrzymała... 11 głosów. Rezolucya ludowców została cofnięta.

Rezolucya P. P. S. otrzymała więc około 5000 głosów.

Drugi punkt porządku dziennego **o nadużyciach władz administracyjnych i obszarników** w stosunku do Zw. Zaw. Rob. Roln. referował tow. Kwapiński. Wykazał on cały szereg nadużyć ze strony policyi i żandarmeryi w stosunku do członków związku i ich rodzin. Pouczył towarzyszy, jak mają przeciwdziałać tym nadużyciom i zgłosił rezolucyę piętnującą te nadużycia.

Tow. Wawreczka opowiada o nadużyciu władz administracyjnych na Śląsku Cieszyńskim w stosunku do robotników.

Żądania delegatów z Galicyi.

Tow. Malinowski z b. Galicyi mówi o stosunkach robotniczych na wsi w Galicyi i protestuje przeciwko srogim starym prawom panującym w Galicyi jeszcze od 1857 r., gdzie powiedziane że obszarnik może bić swego robotnika. Przytem zgłasza rezolucyę następującą:

I. Zjazd robotników rolnych uchwala żądać zniesienia regulaminu dla sług z 1857 r., obowiązującego w Galicyi i Śląsku i wydania ustawy godnej Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i

chroniącej robotników rolnych przed wyzyskiem i nędzą.

II. Zjazd robotników rolnych żąda od czynników miarodajnych zmuszenia Generalnego Delegata dla Glicyi do ogłoszenia ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracownikami i pracodawcami rolnymi w Dzienniku jego rozporządzeń, jakoteż bezstronnego traktowania skromnych żądań robotników tak haniebnie wyzyskiwanych.

III. Zjazd domaga się od Sejmu i Rządu zagwarantowania dotrzymania przez obszarników podpisywanych umów, jakoteż wydania zakazu wydalania służby bez dostatecznego powodu.

IV. Zjazd robotników rolnych żąda kategorycznie oddania ziemi tylko służbie folwarcznej, bezrolnym i małorolnym, oraz kooperatywom.

Rezolucya została przyjęta, jakoteż rezolucya tow. Kwapińskiego, piętnująca nadużycia władz policyjnych i żandarmskich.

Na zakończenie nastąpiły wolne wnioski. Zgłoszono i przyjęto następujące wnioski:

1. Wydalanie i przyjmowanie służby następuje tylko za zgodą związku.

2. Zjazd żąda, aby aprowizacya miast była oddana Związkowi zawod. robotników rolnych.

3. **Uchwała protestująca przeciw gwałtom niemieckim na Górnym Śląsku.**

Kongres zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru. Robotnicy rolni rozjechali się pod wrażeniem wspaniałego zjazdu, z poczuciem siły i wiarą w zwycięstwo dobrej sprawy.

Obecnie robotnicy rolni w Galicyi powinni pójść śladem swych towarzyszy z Królestwa i stanąć solidarnie w szeregach organizacyi zawodowej robotników rolnych, gdyż tylko silna organizacya jest w stanie wywalczyć im lepszy byt.

Królik galicyjski przeciwko ustawom suwerennego sejmu!

Cieszyliśmy się wszyscy, że wreszcie napędzono ze stolca cesarskiego **Karolka,** niestety wkrótce dzięki poparciu pos. Witosa wstąpił na stolec „królika" galicyjskiego **Kazimierz** — generalny delegat rządu dla Galicyi dr. Kazimierz Gałecki, który nie może się pogodzić z zbyt demokratycznym dla niego rządem warszawskim i czeka, aż „prawowita władza austryacka wróci".

ŚP. BIUROKRATA AUSTRYACKI PRZECIWKO OCHRONIE ROBOTNIKA ROLNEGO!

Dr. Gałecki, będący służką obszarników i bogatych kmieci witosowych, nie może zrozumieć, że fornal dworski jest także obywatelem i jako taki stoi pod ochroną ustawodawstwa ochronnego.

Z końcem marca br. Sejm na skutek żądań posłów socyalistycznych uchwalił ustawę o załatwieniu zbiorowych zatargów między pracownikami a pradawcami rolnymi. W wykonaniu tej ustawy ministerstwo pracy i opieki społecznej wprowadziło inspektorów ochrony pracy w rolnictwie.

Przez szereg miesięcy posłowie nasi domagali się

wprowadzenia także w Galicyi tej ustawy oraz inspektorów ochrony pracy w rolnictwie.

Sprawa ciągnęła się dość długo. Generalny delegat jako tępy biurokrata austryacki stał na niczem nieuzasadnionem stnowisku (chyba tępością umysłu. Przyp. zecera), że ustawa ta w Galicyi nie obowiązuje, mimo, iż słowem nie wspomniała ustawa, by obowiązywała tylko w Królestwie Polskiem.

Gałeckiemu wystarczał

austryacki regulamin dla sług z r. 1855(?), zawierający pańszczyźniane przepisy!

Tymczasem w Galicyi rozpoczął się żywy ruch wśród służby folwarcznej. W pow. tarnowskim, w „twierdzy" Witosa służba folwarczna postawiła żądania poprawy bytu. W pow. Kęty przyszło nawet do strejku służby folwarcznej. Ruch wśród służby folwarcznej w Galicyi zatoczył już takie kręgi, że przeszedł do porządku dziennego nad austryackim regulaminem dla sług i domaga się wprowadzenia nowych ochronnych ustaw i władz istniejących już w Królestwie Polskiem.

Gdy wreszcie 1 sierpnia wyszła nowa ustawa w sprawie załatwiania zatargów rolnych, ministersto pracy przysłało do Krakowa 2 inspektorów pracy w rolnictwie na stały pobyt, lecz

„Jego cesarska Mość" Kazimierz Mały krzyknął: nie pozwalam!

Dr. Gałecki chce swoje marzenie wprowadzić w czyn: W Królestwie najwyższe stanowisko zajmuje Naczelnik państwa, ustawy uchwala suwerenny sejm, lecz w Galicyi samodzierżawnie panuje Kazimierz Mały, wprawdzie nie z łaski bożej, jak Karol, ale z łaski Witosa. Na błędnej drodze jest dr. Gałecki, jeżeli

w Galicyi chce obecnie wprowadzić pańszczyźniano-szlacheckie rządy silnej ręki Badeniego!

Myli się dr. Gałecki, jeżeli sądzi, że mu się to uda. Tu nawet protekcya Witosa nic nie pomoże. Klasa pracująca zarówno w mieście jak i na wsi występuje z całą energią przeciwko niesłychanej samowoli Gałeckiego i choćby kosztem największych ofiar musi doprowadzić do utrwalenia się w Galicyi inspekcyi pracy w rolnictwie.

Krakowska Rada robotnicza w obronie robotników rolnych.

Na posiedzeniu Rady robotniczej P. P. S. w Krakowie w dn. 31 zm. uchwalono następującą rezolucyę:

„R. D. R. P. P. S. w Krakowie protestuje energicznie przeciwko niesłychanej samowoli generalnego delegata dla Galicyi dr Gałeckiego, który ośmielił się sprzeciwić wprowadzeniu inspekcyi ochrony pracy w rolnictwie galicyjskiem, a tomsamem przeprowadzeniu ustawy o załatwianie zbiorowych zatargów między pracownikami a pracodawcami rolnymi, uchwalonej przez suwerenny sejm ustawodawczy w dniu 1 sierpnia b. r.

R. D. R. P. P. S. w Krakowie wzywa posłów P. P. S., by w sposób najbardziej stanowczy zażądali od rządu warszawskiego złamania niczem nieuzasadnionego oporu gener. delegata, przyczem ostrzega rząd przed katastrofalnymi skutkami jaki iście austryacki upór g. delegata może wywołać, albowiem ewentualny protest galicyjskiego proletaryatu rolnego w formie generalnego strejku w czasie zbiorów przyniósłby nieobliczalne szkody sprawie zaopatrzenia miast w żywność.

* * *

Przypominamy, że

inspektorat pracy w rolnictwie urzęduje w Krakowie, ul. Warszawska l. 3.

i wszelkie sprawy dotyczące stosunków robotniczych w rolnictwie należy tam skierować.

Sejmiki relacyjne.

GMINA LAS, pow. żywiecki. W niedzielę, dn. 10 z.m. popołudniu odbyło się zgromadzenie pod gołem niebem. Przewodniczył tow. Hereda. Sprawozdanie z prac sejmowych złożył **poseł tow. Durczak.** W dyskusyi zabrał głos tow. Malinowski, który przedstawił cele socyalizmu. Następnie zabrał głos tow. Niemczyk, który omówił sprawę reformy wyborczej do gminy. Obywatele i Obywatelki zwrócili się ze zażaleniem do posła Durczaka w sprawie szkoły i w sprawie nadużyć władz gminnych. W końcu uchwalono votum zaufania dla posła Durczaka za jego energiczną pracę.

PAWELKA, pow. Żywiecki. W niedzielę, dnia 10 z. m. już późnym wieczorem odbyło się zgromadzenie w lokalu p. Michałka. Przewodniczył tow. Płużek. Sprawozdanie poselskie złożył **poseł tow. Durczak.** W dyskusyi zabrał głos tow. Malinowski, który przedstawił sytuacyę polityczną państwa polskiego. Następnie zabrał głos tow. Niemczyk, który omówił sprawy reformy wyborczej do gminy. Obywatele zwracali się do swego posła w różnych sprawach, a szczególnie w sprawie aprowizacyi. W końcu uchwalono votum zaufania dla posłów socyalistycznych za ich ciężką pracę. Na zakończenie zgromadzenia odśpiewano Czerwonego.

W GÓRACH LUSZOWSKICH odbyło się dnia 17 sierpnia br. zgromadzenie publiczne pod gołem niebem. Przewodniczył tow. St. Siemek, radny gminy. Poseł tow. **Fr. Rejdych** złożył sprawozdanie z działalności w Sejmie i omówił wybory do rady gminnej i na wójta. Następnie tow. Jarczyk w imieniu obywateli gminy prosił posła tow. Rejdycha, aby przyjął stanowisko naczelnika gminy, za co tow. Rejdych podziękował i poradził zebraniu, aby sobie wybrali na wójta człowieka, którýby miał więcej wolnego czasu. Tow. Rejdych odmówił tylko dlatego, że jako poseł nie mógłby dobrze spełniać funkcyi posła i wójta w gminie. O godz. 7-mej wieczór zgromadzenie zamknięto z okrzykiem na cześć Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego.

W Zagórzu 17 zm. odbył się sejmik sprawozdawczy tow. posła **Misiołka**, który omówił działalność i stanowisko posłów Związku P. P. S. przy budowie powstającej Rzeczypospolitej polskiej. Mówca przedstawił prace i zabiegi posłów P. P. S. w sprawie odbudowy kraju i ulżenia doli bezrobotnym, których wojna pozbawiła pracy. Podniósł konieczność wprowadzenia przez Sejm reform społecznych, zatwierdzenia **8-godzinnego dnia pracy, ochronę matki, opiekę nad inwalidami i starcami.**

Tow. Misiołek przyrzekł interweniować w wielu sprawach, wzywał do organizacyi politycznej i zawodowej, do zakładania kooperatyw i wyboru komitetów w celu kontroli obywatelskiej nad rozdziałem środków spożywczych. Zgromadzeni po wyczerpaniu dyskusyi uchwalili tow. Misiołkowi podziękowanie za wyjaśnienie wielu spraw i uznanie dla Związku posłów P. P. S. za działalność w Sejmie polskim.

W **Sanoku** dnia 17 z. m. odbyło się zebranie w sali Kina, na którem tow. L. **Misiołek** złożył sprawozdanie poselskie. Zagaił tow. Musiał, przewodniczył tow. Ratajski. Tow. Misiołek omówił działalność Związku posłów P. P. S. w sprawie uruchomienia przemysłu i usunięcia bezrobocia. Omówił szkodliwą dla Polski politykę Komitetu Polskiego w Paryżu z Dmowskim na czele, której rezultatem jest krzywdzący Polskę traktat pokojowy, przeciwko któremu Związek P. P. S. w Sejmie głosował. — Następnie przedstawił zabiegi Związku **przeciw zamknięciu fabryki wagonów w Sanoku** i omówił starania posłów PPS. w Sejmie i w odnośnych ministerstwach, celem przyznania słusznych żądań strejkujących w fabryce wagonów. W dalszym ciągu przedstawił stanowisko Związku PPS. w sprawie reformy rolnej i wyżywienia ludności. Omówił sprawę reform społecznych.

Walka o Śląsk Cieszyński i Górny.

Z Paryża nadeszła wiadomość, że koalicya

przysłała Polsce pow. cieszyński i bielski a we frysztackim zarządzi plebiscyt.

W ten sposób cały Śląsk Cieszyński dostanie się Polsce, gdy ludność (polska) pow. frysztackiego oświadczy się w głosowaniu ludowem za przynależnością do Polski.

Powyższa wiadomość podziałała piorunująco na Czechów, którzy postanowili urządzić protestujący strajk. W tym celu w dniu 28 zm.

wojsko otoczyło kopalnie i nie puściło polskich górników do pracy!

Strajkowali jedynie czescy inżynierowie i sztygarzy, ale górnik polski jawił się masowo do pracy, lecz żandarmi i żołnierze nie puścili go do pracy.

Zaraz tedy zdemaskowano wobec misyi koalicyjnej tę podłą intrygę czeską, która spaliła na panewce.

CZESI PRZERYWAJĄ „STREJK".

Z Cieszyna donoszą: Wymuszony przez Czechów strejk przerwano 1 bm. na 12 dni, rzekomo w myśl rozkazu Narodnego vyboru z Morawskiej Ostrawy w gruncie rzeczy **dlatego, iż górnicy polscy oparli się stanowczo strajkowi.** We wszystkich szybach utworzono z polecenia tegoż Narodnego vyboru komitety strejkowe, do których **powołano nie robotników, bo są nimi przeważnie Polacy, którzy strejkować nie chcą przeciw Polsce, lecz inteligencyę.** Naprzykład do komitetu strejkowego w szybie Franciszka Józefa, w Suchej Dolnej należą nadinżynier Kurtz przewodniczący, inżynier Wyszatil, nadsztygar Stefanik, kancelista Wolf, dozorcy Havlaczek i Beigert itp., sami **Czesi z Morawy lub Czech.** Tak wygląda „oburzenie ludu czeskiego!"

NA ŚLĄSKU G. WALKI TRWAJĄ DALEJ.

Dotąd sytuacya na Śląsku Górnym się nie zmieniła. Walki trwają dalej. Koalicya obiecuje zajęcie Śląska przez wojska koalicyjne, co jednak dotąd nie nastąpiło. Przedstawiciele koalicyi stwierdzili naocznie okrucieństwa niemieckich band „Grentzschutzu". Nawet niemieckie pisma przyznają, że „Grenzschutz" dopuścił się na powstańcach polskich gwałtów.

Prez. Paderewski wyjechał do Paryża w sprawie obu Śląsków oraz w sprawie Wschodniej Galicyi, o której przynależności ma podobno rozstrzygnąć plebiscyt.

Z frontów bojowych.

Na froncie bolszewickim wojska polskie zdobyły **przy pomocy czołgów (tanków) twierdzę Bobrujsk** i dotarły do rzeki Dźwiny.

Z ukraińskim Petlurą zawarto **jednomiesięczne** zawieszenie broni.

Pamiętajmy o „Dniu Prasy Socyalistycznej“!

Do wszystkich organizacyj Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Towarzysze i Towarzyszki!

W walce o tryumf naszych ideałów, o zwycięstwo socyalizmu w Niepodległej i Zjednoczonej Republice Polskiej, pokonać musimy setki trudności, obalić tysiące przeszkód. Największą zawadą na drodze wyzwoleńczego ruchu robotniczego jest nieświadomość i obojętność szerokich mas ludu pracującego. Obowiązkiem więc każdego towarzysza, każdego socyalisty jest rozbudzenie mas, wskazanie im dróg, jakiemi kroczyć należy ku lepszemu Jutru. Niezawodnym orężem w tej walce naszej o Nowe życie jest prasa socyalistyczna. Partye burżuazyjne tysiące, dziesiątki i setki tysięcy przeznaczają na akcyę wydawniczą. Za pieniądze zdobyte z krwawego wyzysku robotnika, burżuazya wydaje szereg pism, których jedynym celem — otumanienie rzesz pracujących, zohydzenie w ich oczach wielkich ideałów Socyalizmu, utrwalenie w Polsce rządów przemocy i wyzysku.

W walce z rządami burżuazyi i z nieuświadomieniem szerokich mas ludowych P. P. S. rachować może wyłącznie na własne siły, na świadomość, ofiarność i karność zorganizowanych w naszych szeregach towarzyszy. Musimy wytężyć swe siły, aby pisma i broszury nasze dotarły do każdego zakątka Polski, by nie było proletaryusza, któryby nie czytał, bądź „Robotnika“, bądź „Naprzodu“, „Dziennika Ludowego“, „Robotnika Śląskiego“, „Chłopskiej Doli“, **„Prawa Ludu“**, „Łodzianina“.

Tymczasem istnienie prasy naszej poważnie jest zagrożone przez brak funduszów. Centralny organ partyjny — „Robotnik“ dzień w dzień borykać się musi z olbrzymimi wprost trudnościami finansowymi. Również i inne pisma partyjne nie mogą się rozwijać z braku pieniędzy. Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. nie może zaradzić tym trudnościom bez energicznego poparcia ze strony szerokich mas robotniczych. Proletaryat polski musi dać środki na prasę socyalistyczną, stwierdzając w ten sposób, że rozumie doniosłość wolnego słowa w walce z potęgami dnia wczorajszego.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partyi socyalistycznej postanowił **urządzić dnia 27 i 28 września wielki dzień prasy socyalistycznej.**

Wszystkie organizacye partyjne powinny wytężyć swe siły, aby w dniu tym zebrać jak największą sumę pieniędzy, które w całości przelane być mają do kasy C. K. W. na fundusz prasowy P. P. S. Organizacye partyjne powinny w dn. 27 i 28 września urządzić sprzedaż znaczka i nalepek we wszystkich miastach, miasteczkach, a w miarę możności i po wsiach. Należy zwołać wielkie zgromadzenia, na których wyjaśni się znaczenie prasy socyalistycznej. Organizacye P. P. S. powinny również w dniach tych urządzić zabawy ludowe (festyny), bądź też inne przedsiębiorstwa dochodowe (odczyty, koncerty, przedstawienia teatralne etc.).

Proletaryat skupiony pod sztandarami P. P. S. wykazał energię, zdolność do ofiar i poświęceń w walce z najazdem i przemocą rodzimej burżuazyi. Niechże więc teraz w karnym wysiłku organizacyjnym przyczyni się do ugruntowania podstaw materyalnych, do położenia mocnych fundamentów pod gmach wielkiej, zjednoczonej Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Niech nikogo z towarzyszy i towarzyszek nie zabraknie przy pracy nad zorganizowaniem dnia prasy socyalistycznej.

Warszawa, w sierpniu 1919 r.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

* * *

Komitety miejscowe P. P. S. powinny natychmiast podać ilość potrzebnych znaczków i nalepek sekretaryatowi Komitetu Wykonawczego PPS. w Krakowie, Dunajeswkiego.

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

PODZIĘKOWANIE GÓRNOŚLĄZAKÓW. Towarzysze górnośląscy przesyłają nam następujące podziękowanie:

Niżej podpisani składamy najserdeczniejsze nasze podziękowanie towarzyszom z Jaworzna, którzy nas biednych powstańców mile i serdecznie do siebie przyjęli i zaopiekowali, a nadto w dniu naszego nieszczęścia, tj. 20 sierpnia kilkudziesięciu towarzyszy przyszło nam z pomocą ku wodzie do Jęzora. W naszych oczach kochany towarzysz Maksymilian Pniak został ranny kulą w prawy bok, aleśmy go przywieźli do Jaworzna. Jeszcze raz składamy serdeczne podziękowanie kochanym towarzyszom i drogiemu bohaterowi Pniakowi z Jaworzna i prosimy was czcigodny pośle i redaktorze o zamieszczenie w „Prawie Ludu“ tych parę słów podziękowania towarzyszom z Jaworzna. Jako powstańcy górnośląscy ślemy Wam, redaktorze, serdeczne pozdrowienie.

Górnoślązacy: Józef Magiera, Antoni Buczek, Albert Hebda.

SIERSZA. Dn. 24 sierpnia w czytelni, odbył się wiec robotniczy w sprawie Górnego Śląska Do komitetu dla obrony zostali wy[illegible] przewodniczący T. Terlecki, do wydziału: pos. tow. Franciszek Rejdych, tow. Józef Kawala i tow. Szymon Kącki. Towarzysze górnicy [illegible] się po 1 chlebie tygodniowo i po 1 deku sł[illegible] na rzecz uchodźców z Górnego Śląska po ukonstytuowaniu się zabrał głos pos. tow. F. Rejdych i złożył sprawozdanie [illegible]

JAWORZNO. Odbyło się tu w dniu 22 sierpnia zebranie polityczne z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z założenia organizacyi politycznej w dniu 18 sierpnia 1918 roku. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Wybór nowego zarządu. 4) Obecna chwila a organizacya. 5) Dyskusya.

Zebranie zagaił przewodniczący organizacyi politycznej tow. Paliwoda, który złożył sprawozdanie polityczne oraz kasowe za czas od 1917 do 1918. Omówił, jaki jest dochód z organizacyi politycznej; sprawozdanie kasowe zostało przyjęte. Następnie wybrano przewodniczącym tow. Paliwodę, zastępcą Stefana Kabałę, kasyerem Wincentego Walczaka, zastępcą Franciszka Hutyrę. Do Zarządu: na szybie Kościuszki: Bołdysa Ludwika, Byrczka Stanisława, Jamroza Tomasza. Na szybie Piłsudskiego: Śleczkę Stanisława, Nowerytę Piotra, Ochmańskiego Jana. Na szybie Sobieskiego: Miękinę Franciszka, Śliwińskiego Franciszka, Gocoła Jana; we fabryce azotu: Materkę i Stencla Jana.

W zebraniu brali udział także robotnicy z Górnego Śląska, którzy schronili się tu przed dziczą pruską. W tym dniu przyjechał też generał Haller, na którego powitanie wyszło 1000 naszych towarzyszy z trzema czerwonymi sztandarami. Następnie wybrano deputacyę tak z naszej strony, jak i ze strony robotników górnośląskich, która przedstawiła dążenia robotników górnośląskich i żądała pomocy w obronie polskiego kraju.

Generał Haller przyrzekł pomoc.

Poczem w sali rady robotniczej tow. Kabała przemówił z zapałem do Górnoślązaków, witając ich serdecznie, przytem napiętnował związek chrześcijański, który nie zajął się zbiórką ani nawet garści słomy nie dał na spoczynek Górnoślązakom.

Następnie tow. Glistak zachęcał robotników górnośląskich, aby się skupiali w naszej organizacyi, która może zabezpieczyć najlepiej dolę robotnika. Tow. Paliwoda przedstawił wysokość zarobków w naszem zagłębiu oraz omówił pracę naszych posłów w sejmie w sprawie polepszenia doli robotnika.

Sala była tak napchana, że musieli ludzie stać na polu. W zebraniu brało udział około 3000 robotników.

Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Piłsudskiego, naszych posłów i partyi. Po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru rozeszli się zgromadzeni spokojnie do domu.

ZAŚCIANKOWY PATRYOTYZM. Z Trzebini piszą nam: Tutejsze panie, które bardzo energicznie pracowały za czasów austryackich „Rotenkreutzów“ i t. p. obecnie odmówiły udziału w zbiórce, urządzonej przez komendanta stacyi kap. Bartmańskiego, a nadto zignorowały panie, które ofiarnie podjęły pracę około organizowania stacyi żywnościowej dla rannych Górnoślązaków.

ZJAZD GÓRNIKÓW ODROCZONY. Zjazd górników polskich, który się miał odbyć w Cieszynie w dniach 7, 8 i 9 września, z powodu wypadków politycznych na Śląsku Górnym i Cieszyńskim, odłożony został na dzień 21, 22 i 23 września i odbędzie się również w Cieszynie.

Pow. Wieliczka.

STOWARZYSZENIA CHŁOPSKO-ROBOTNICZE POWIATU WIELICKIEGO zawiadamiamy, że w przeciągu tygodnia spodziewamy się nadejścia 2 wagonów kartofli nowych poznańskich. Kartofle te rozdzielone zostaną pomiędzy te nasze stowarzyszenia, które się o nie zgłoszą.

Posiadamy na składzie kamienne naczynie, po które mogą się zgłaszać członkowie naszych konsumów bezpośrednio w Związku w Wieliczce.

Nabyliśmy okazyjnie i posiadamy na składzie większą ilość bibułek cygaretowych przeważnie przedwojennych.

Wkrótce otrzymamy większą ilość sody i cykoryę czeską.

Płótna, płócienka, materyały podszewkowe, co tygodnia jak do tej pory świeży transport — artykuły te stają do wyboru dla zarządów naszych stowarzyszeń każdego czasu.

W krótkim już czasie będziemy mieli także sukno, a nadto gotowe obuwie i grubsze płótno po cenach znacznie niższych, niż u innych.

Węglem na przyszłość nie będziemy mogli nikogo obdzielać, albowiem w pow. radzie aprowiz. cały przydział węgla otrzymała składnica kółek roln., która niewątpliwie potrafi Wam pod dostatkiem węgla z inspektoratu dostarczyć. Proszę zatem wszystkich członków, aby w sprawie węgla do naszego zarządu się nie zwracali, bo my węglem nie dysponujemy. Co do skóry podeszwianej prosimy zarządy, pieniądze zbierać, bośmy ją zamówili i za parę tygodni przyrzeczono ją nam dostarczyć. Posiadamy na składzie jeszcze nie wielką ilość pieprzu po cenie niższej, niż wszędzie. Koszule, których sprzedaliśmy kilkadziesiąt tuzinów rozeszły się, mamy jednak nadzieję otrzymać ich jeszcze pewną ograniczoną ilość. **Zarząd.**

POMYLONY MŁYNEK. Zwaryowany młynek z memoryałem zatrzymał się. Wydrukowany, rozesłany znajomym i różnym „wpływowym“ osobom w powiecie z wytłoczoną tłustym drukiem firmą p. profesora — poszedł do kosza!

Wolno młynkom terkotać, co się im podoba, ale mieszkańcy powiatu nie mogą ścierpieć, by jakiś idyota stary, protegowany przez władze jako organ powiatowej urzędowej instytucyi wypisywał takie nikczemne kalumnie: „upadek moralności społecznej w całym państwie, a u nas w powiecie przedewszystkiem: brak poczucia obowiązku — brak poszanowania cudzej własności — ogólne lenistwo i niechęć do pracy — życie nad stan“.

Na rynku odbyło się zgromadzenie, na którym napiętnowano nie Młynka, bo wszyscy uważają go za bzika, ale te czynniki w powiecie, które zastawiają się niepoczytalnym człowiekiem w walce z najliczniejszą klasą zorganizowaną w P. P. S. Po zgromadzeniu udała się deputacya do p. starosty dra Kreebla z żądaniem, by zwolnił niepoczytalnego Młynka i zapobiegł na przyszłość młynkowaniu, by stosunki w Radzie aprowizacyjnej, były możliwe do pracy dla dobra powiatu.

Czekamy, co zrobi p. dr. Kreebel!

KOKOTÓW. Leśny obszarnika Niedzielskiego Buchta posiada karabin wojskowy i całymi dniami urządza strzelaninę w lesie. Nawet za dziećmi strzela, gdy je spotka w lesie. Zwracaliśmy już uwagę żandarmom, ale ci boją się wystąpić przeciwko leśnemu „JWPana“. — Apelujemy do p. starosty, by polożył kres tej strzelaninie, i karabin kazał zwrócić wojskowości, która potrzebuje go oraz naboi na obronę granic.

Z KRAJU.

KROSNO. Z okazyi rocznicy wymarszu strzelców Piłsudskiego w dniu 6 sierpnia tylko robotnicy w Potoku i okolicy czcili je uroczyście, natomiast obywatele i urzędy uważały za stosowne zbyć milczeniem ów dzień, wszak to nie galówka austryacka, gdzie rozmaici burmistrze, starostowie, komisarze, zanosili gorące modły za swego cesarza, i w swoich mundurach paradowali wśród obywateli. Dziś święto Czynu, święto Żołnierza Polskiego, pierwsze w wolnej Polsce, uważają za niepotrzebne obchodzić. „O cześć wam, panowie, burmistrze, prezesy!!“

NOWY TARG. Ciekawe rzeczy działy się przy rozdziale darów amerykańskich przez księdza Rybę przy pomocy zakonnic z ochronki. Dary te były przysłane dla biednych ludzi, tymczasem organista Azortel otrzymał tylko dwa ubrania, kościelny dla siebie tylko 12 koszul i tyle kalesonów, a dla żony i dorosłych córek całą garderobę, zaś p. Gołuchowska, której mąż jest kancelistą sądowym, całe brzemię odzienia.

Ponadto paniom kapeluszowym pobożne zakonnice przez parkan przerzucały paczki, zaś najbiedniejszych z niczem odprawiono, albo jak na drwiny, np. rodzinie, mającej 4 dzieci (ojciec chory na reumatyzm) dano worek i sak. Gdy zaś kto poszedł do księdza Ryby, że go zakonnice pokrzywdziły, to otrzymał odpowiedź: ja to zbadam, przyjdźcie jutro; gdy się przyszło jutro, wyrzucał za drzwi.

Istnieje w Nowym Targu wojenna kuchnia, zaprowadzona jeszcze za austryackich czasów. Dopóki była kierowniczką tej kuchni nauczycielka ze Starego Sącza, było i szło wszystko w porządku, bo ta Pani sumiennie i z ochotą pracowała dla biednego ludu. Teraz odebrał kuchnię, jako kierownik, osławiony organista, Apostoł. Pomimo, że ów organista otrzymał od p. starosty 5000 koron, zabił świnię, którą jeszcze zostawiła poprzednia zarządczyni, to temże osławiony organista poprostu o nic się nie stara; starą kucharkę napędził, a przyjął swoją „przyjaciółkę“ Zosię z Jordanowa. P. starosta powinien wglądnąć w gospodarkę Apostoła.

LIST OTWARTY DO PROKURATORYI PAŃSTWA. W dniu 13-go sierpnia br. w Sidzinie pow. Podgórze na folwarku dr Bronisława Zbyszewskiego zaszedł następujący nieszczęśliwy wypadek. Przy młóceniu zboża na maszynie kieratowej służąca Anna Galasówna poszła smarować kierat, który był w ruchu; czepiona za ubrania padła pod kierat, który jej załamał prawą rękę tak, że kości z tejże ręki wyszły na wierzch.

Wypadek ten spowodowało niestosowne skupłowanie ortangli kieratowej, bo zamiast stosownej do tego zawłoki posługują się kawałkiem żelaza z zakrzywionymi końcami, które nieszczęśliwą dziewczynę chwyciły za ubranie i ściągły pod kierat.

Wypadek ten na wspomnianym folwarku nie jest pierwszym, bo przed kilku laty potargała maszyna kobietę, — a może być wspomniany wypadek także i nie ostatni, — ponieważ koła trybowe przy wspomnianej maszynie są bez ochraniaczy, co może wkrótce spowodować następny wypadek. Nieszczęśliwa dziewczyna, która pracowała pilnie i ochoczo u p. Zbyszewskiego, jakby u swego ojca, leży w Krakowie w szpitalu św. Łazarza na oddziale chirurgicznym. Świadkami wypadku byli: Andrzej Plaszczok, Libertów 65; Kantor Szymon, Mogilany; Pulchny Piotr, Mogilany.

BOCHNIA. Podwyższenie cen chleba. Miasto Bochnia nie zajmowało się dotąd wcale aprowizacyą, ale wykonywała to za gminę Pow. Rada aprowizacyjna. Było to może jedyne z większych miast w Małopolsce, w którem gmina nie troszczyła się o żywność dla swoich mieszkańców.

Obecnie zmusiła Pow. Rada aprowizacyjna gminę do objęcia w swój zarząd aprowizacyi miasta i p. burmistrz rad nie rad musiał się na to zgodzić.

Dnia 23 sierpnia na porządku dziennym w Radzie miejskiej stanęła sprawa aprowizacyi miasta i burmistrz, jako referent, postawił wniosek o podwyższenie cen chleba.

Wnioskowi burmistrza sprzeciwił się bardzo energicznie tow. Roman, bo chleb w Bochni już i tak drogi, gdyż 1 kg. kosztuje aż 4 korony, więc nie można go zaraz po zbiorach jeszcze więcej podrażać.

Z dowodami w ręku udowadniał tow. Roman, że gdy gmina założy własną piekarnię, założy sklepy miejskie, weźmie energicznie w swoje ręce handel środkami aprowizacyjnymi, to mając swój aparat administracyjny, mając lokale i konie, może z pożytkiem dla ludności mieć znaczne dochody, które może obrócić na potanienie chleba. Wykazał następnie, że dotychczasowa aprowizacya nie mając ani w części tak pomyślnych warunków, jak gmina, utrzymywała własnym kosztem personal administracyjny, utrzymywała kuchnię wojenną u SS. Felicyanek, gdzie dawano przeszło tysiąc obiadów i 120 śniadań miesięcznie, wydawała dla biednych dzieci przeszło 100 śniadań w dwóch szkołach, nadto dopłacała wielkie sumy do cen chleba, bo skupowała zboże po 500, 600 i 700 koron za 100 kg., a wydawała chleb po 4 korony za 1 kg., a to w większej części z 1 proc. zysków, bo subwencya rządowa wynosiła zaledwie 120.000 kor., a wydano przeszło 200.000 kor.

Gdyby gminie przyszło nawet dopłacić do chleba, to powinna to uczynić, a dać biednej ludności chleb dobry i tani, bo jej obowiązkiem jest opieka nad obywatelami miasta.

Wywody tow. Romana nie przekonały panów z t. zw. prawicy i mimo sprzeciwu naszych tow. uchwalono podwyższyć cenę chleba. Musimy tu przypomnieć, że już przed kilku miesiącami uchwaliła Rada miejska na wniosek naszych towarzyszów podnieść bajecznie nizkie opłaty targowe, opłaty od wina i piwa, uchwaliła polecić magistratowi, aby się postarał u rządu o zezwolenie na pobór podatków od zysków wojennych i przyrostu wartości, ale magistrat nic wykonał nic a nic z tych uchwał. Tam, gdzie się rozchodzi o uchwały dobierające się do kieszeni bogatszych, magistrat jest bezczynny, ale tam, gdzie idzie o grosz z kieszeni ubogich, jest tensam magistrat bardzo pilny, bo już 29 sierpnia ukazały się ogłoszenia na murach miasta, zapowiadające podniesienie cen chleba z 4 na 5 kor. za 1 kg. Panowie nie tędy droga!

KRONIKA.

2 TYSIĄCE WAGONÓW ZIEMNIAKÓW, przeznaczonych dla Małopolski, gniją na dworcu w Skalmierzycach, a ludność Małopolski nie ma co jeść. Żądamy wysłania tam komisyi, by ukarać winnych, przesłać ziemniaki, gdzie naiszy i nie dopuścić, by znowu Małopolska dostała zgniłe ziemniaki.

ZASIŁKI DLA RODZIN HALLERCZYKÓW. Od 1 września w myśl dodatku do dziennika Rozk. Wojsk. z dnia 9 sierpnia 1919, Nr. 6. T. Rok I. przysługuje rodzinom tychże prawo starania się o zasiłki wojskowe w myśl ogólnie obowiązujących przepisów.

PODROŻENIE BILETÓW KOLEJOWYCH. Z dniem 15 września podwyższoną zostaje na kolejach galicyjskich opłata za przejazd pociągami o 100 proc. Odnosi się to do ruchu nietylko osobowego ale i towarowego.

EGZEKUCYA ZAJĘCIA RUCHOMOŚCI BEZ UPOMNIENIA. Celem szybszego uzyskania gotówki poleciła Kraj. Dyrekcya Skarbu we Lwowie wszystkim władzom, przeprowadzającym egzekucyę zaległych podatków i innych należytości, aby pomijając pierwszy stopień egzekucyi, to jest doręczanie upomnienia przystępowały odrazu do zajęcia ruchomości. Stosując się do tego polecenia nie będą, począwszy od 1 września biletów egzekucyjnych na zaległe podatki i inne należytości państwowe doręczały władze podatkowe, lecz przeprowadzać będą zajęcie ruchomości u wykazanych dłużników.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie.